

Spółki - jaskółki "nowego ładu"

LUDZIE PRACY ŻĄDAJĄ

"Nie wiemy - odzywa się któryś - czy to jest nasza Polska, czy Polska nomenklaturowa. Po prostu zmienili się tylko pieczętki. Ci sami osobnicy, którzy mieli pieczętkę "Sekretarz POP" lub "Dyrektor Naczelny" stawiają teraz pieczętkę "Spółka z o. o.". Posiadają kapitał i powiązania...

Więc mamy do rządu pretensje, że nie weźmie sita, gęstego sita i tej całej naszej inicjatywy gospodarczej nie przesieje.

Nomenklaturę odśiać! To i przy urnach wyborczych frekwencja byłaby większa, i pieniądze więcej się znajdzie!"

/Pracownicy Huty Warszawa - "Czyja to Polska?", w: "Gazeta Wyborcza" z 5 czerwca br., s.5/ Takie opinie i narzekania można usłyszeć niemal w każdym zakładzie pracy.

Tak czy inaczej mamy tu wyraźnie artykułowany postulat społeczny:

PRZETRZEPAC SPÓŁKI

Takie na przykład jak te, które obsiadły Stocznę Gdańską, gdzie "tylko w jednej z dwunastu spółek utworzonych na terenie Stoczni w latach 1988-1989 ma ona większość udziałów".

"W żadnej ze spółek Stoczni nie zapewniła sobie korzystnych udziałów w zyskach. Przystąpiła do współpracy na zasadach dzierżawy swojego majątku, zamiast wniesienia do kapitału zakładowego spółek wkładów rzeczowych".

"Udziałowcy - głównie członkowie dyrekcji - wnieśli niewielkie środki finansowe. Niektórzy ustalali niekorzystną dla Stoczni wycenę majątku, czynsz dzierżawny, kalkulację na wykonywane usługi".

"Do pracy w spółkach na dużą skalę zaangażowano pracowników Stoczni, którzy pracowali na zasadzie umowy-zlecenia. Niektórzy oficjalnie wykonywali pracę dla spółek w godzinach pracy w Stoczni".

"Niezwykle korzystne warunki działalności, zapewniły udziałowcom spółek nawet 100 - krotnie w ciągu roku powiększenie wniesionego do spółek kapitału".

Oto dane i oceny z raportu Najwyższej Izby Kontroli, przytaczane przez prorożadową "Gazetę Wyborczą" /"O Stoczni, która zeszała na spółki", nr z 31 maja br., s.2/, której redaktorem naczelnym jest poseł na Sejm. A wszystkie te świństwa działały się dosłownie pod nosem "ojca narodu" Wałęsy.

Oczywiście problem jest szerszy. Dotyczy nie tylko spółek jako takich /już istniejących/, ale również różnych faktycznych "spółek", nazwijmy je praktyk spółkowych. Takich np. jak znane mi z pracowniczej autopsji - a które może potwierdzić dowolnych pięciu na 10 pracujących w tym kraju - zlecenia dla różnych firm prywatnych na często bezsensowne, ale za to intratne roboty w zakładzie, puszczanie w tzw. kooperację firmom prywatnym najlepszych detali czy wreszcie sprzedawanie na zewnątrz maszyn i materiałów, często po-

